Nr. 161. We Lwowie Niedziela dnia 12. Czerwca 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięczni 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiednin: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Dannebeig; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Z sytuacji parlamentarnej.

Lwów 11. czerwca.

O ostatnich dwóch posiedzeniach koła polskiego, których rezultatem był znany komunikat, ogłoszony wczoraj w łamach naszego pisma, krakowski *Czas* zamieszcza następujące, bardzo trafne uwagi:

„Historja onegdajszego posiedzenia koła polskiego sfałszowana została jeszcze przed jego zwołaniem. Od kilku dni *Kurjer Lwowski* zapowiadał z Wiednia wielką, rozstrzygającą walkę między dwoma zasadniczymi kierunkami w kole: germanofilskim i czechofilskim; w związku z dziecinnemi bajkami o zmianie gabinetu „na lewo", donosił o konsekwencjach zwycięstwa germanofilów w kole, które miały się objawić w kształcie zbiorowego złożenia mandatów przez przywódców czechofilów polskich itp. W kurytarzach korespondenci parlamentarni obsadzili nietylko posady ministerjalne w gabinecie Chlumecky'ego, ale nawet stanowiska szefów sekcyj „germanofilskimi" posłami polskimi — jednem słowem przemysł dziennikarski kwitnął aż miło. Nikogo też nie zdziwił, choć wtajemniczonych szczerze ubawił epilog tej całej historji: pomieszczone we wczorajszej *Neue fr. Presse* „sprawozdanie" z onegdajszego posiedzenia koła. Istotnie dwa te wielkie „kierunki" starły się ze sobą w poważnym, ciężkim boju, do głosowania wprawdzie nie przyszło, więc nikt nie poległ, ale komisja parlamentarna wie już dziś, co sądzić o usposobieniu „większości" i „mniejszości" koła.

„Jaka szkoda, iż to wszystko nieprawda! Ale jaka szkoda także, tym razem już na serjo, że na lep tej całej nędznej i marnej roboty, która tak widocznie ma na celu zohydzenie koła, niby ciągle się wahającego na prawo i na lewo, idą w kraju także te dzienniki, które dotychczasowe, piękne i zasadnicze stanowisko koła pochwalają i chcą popierać! Prawda, jest okoliczność łagodząca dla tych łatwowiernych a podejrzliwych. Myślą zapewne: przecież tej całej „walki", tych wszystkich szczegółów popartych nazwiskami, niepodobna wyssać z palca, przecie coś w tem wszystkiem być musi. Otóż w tem wszystkiem jest właśnie tyle, ile w ustąpieniu hr. Thuna i w powołaniu bar. Chlumecky'ego, to jest: nic zgoła. Wszystkie walki, chwiania się i wahania koła, są wymysłem od początku do końca.

„Od początku — mówimy — bo od historji zwołania posiedzenia, niby na żądanie frakcji, która nie chce iść z Czechami. Dość powiedzieć, że między posłami, którzy w tym względzie zgłaszali się do prezydjum, czytamy nazwiska takie, jak Pastor, Dulęba i t. p., więc nazwiska zasadniczych zwolenników wytrwania w prawicy. — Tak samo rzecz się ma z samymże przebiegiem posiedzenia. Nie przeczymy, że w kole były żywioły, dążące do rozerwania związku z Czechami, upatrujące przyszłość w ponownem przymierzu z Niemcami: dziennikarska ich działalność w zbyt świeżej jeszcze jest pamięci i ona to zawiniła, że dziś tego rodzaju niegodziwości, jak „informacje *Kurjera* lub „sprawozdania" *Neue fr. Presse* są wogóle możliwe i znajdują wiarę. Ale na szczęście należy to do przeszłości; dziś twierdzimy stanowczo, że w sprawie zasadniczej, w sprawie stosunków do Czechów i do opozycji niemieckiej, niema w kole ani kierunków różnych, ani sprzecznych zdań. Po poniedziałkowej konferencji prezesów klubów, po wtorkowym skandalu w izbie, po mowie Wolfa, która całą katolicką partję ludową stawiła znów w szeregach prawicy — znaczy posądzać posłów polskich o prostą bezmyślność, jeśli się jeszcze opowiada o dwóch „kierunkach". Kierunek jest i pozostał tylko jeden, ten którego z nami broni cała narodowa prasa, którego domaga się cała narodowa opinja kraju.

„Pozostały różnice zdań co do taktyki, ale i te redukują się dziś do mętnych z jednej strony dążeń do jakiejś nieokreślonej „pacyfikacji", do mitycznych przechodzeń przez jakiś „próg", jak mówi *Słowo Polskie* — z drugiej zaś strony do żądania taktyki tak prostej i jasnej, jak jednomyślnie proklamowana onegdaj polityka koła polskiego. Ale i te różnice nikną w miarę, jak owe nieokreślone dążenia słabną i stają się bezprzedmiotowe. Możemy też kategorycznie zapewnić, że onegdajsze posiedzenie koła było jednym z wybitnych objawów tego wszechstronnego wyjaśnienia się sytuacji, które rozpoczęło się w poniedziałek, a niebawem zapewne usunie wszelkie wątpliwości co do dalszego rozwoju polityki wewnętrznej. O kierunek tego rozwoju, a w nim o stanowisko koła może kraj być zupełnie spokojnym, a wszelkie próby podkopywania teraz polityki koła niech uważa za to, czem są: za wyraz bezsilnej wściekłości, iż koło stoi tam, gdzie stać powinno i że jego polityka nie da się zużytkować w celach anarchicznej propagandy w Sanoku, czy gdzieindziej.

Widoki na urodzaje i ceny.

Wobec trzech lat poprzednich, które przez mały wydatek ziarna i lichy gatunek paszy postawiły większość naszych rolników wprost nad przepaścią, nic dziwnego, że uwaga ogółu jest wytężona, wszyscy badają i zapytują: jaki ten rok będzie? Miałem sposobność przejechać tej wiosny całą wschodnią Galicję w kilku kierunkach i przypatrzyć się zasiewom nietylko z okna wagonu i stanowczo powiadam, że co do nas, to nie powinniśmy się zupełnie unosić różowemi nadziejami, bo ogólny zbiór ziarna będzie dużo mniejszy niż średni. Urodzaj średni lub wyżej niż średni, będą miały wyłącznie tylko gospodarstwa wzorowe, oparte na bardzo racjonalnym płodozmianie i nawozach znaczne obszary roli, a tych u nas niestety jeszcze bardzo a bardzo mało. Ogół ziemian prowadzi gospodarstwo szablonowo, a jest jeszcze wielu takich, którzy sieją pszenicę bez nawozu, licząc na specjalną łaskę boską: „Jak Bóg da, to się urodzi!" Zbyteczna ufność w miłosierdzie boskie.

Horoskop urodzajów przedstawia się w ten sposób: Pszenica wcześnie zasiana, w dobrem następstwie płodów i na odpowiednim nawozie, w ziemiach przepuszczalnych lub drenowanych, więcej niż średnia, prawie piękna, lecz takiej pszenicy może mamy dziesiątą część ogólnego obsiewu. Zasiewy wczesne, w gorszych warunkach poczynione, zapowiadają zbiór mniej niż średni. Zasiewy zaś pszenicy późne, tj. robione w październiku, zginęły prawie zupełnie i przeorano je pod zasiew kukurudzy, hreczki lub kartofli.

Żyta zupełnie nigdzie niema; 70% obszaru zaorano pod jare zasiewy, a to, co zostało, nie warte wspomnienia. Stanowczo twierdzić muszę za $^3/_4$ żyta potrzebnego na wyżywienie ludności, będziemy musieli sprowadzić z zagranicy. A skąd? — tego nawet domyśleć się nie można, bo cała południowa Rosja także skarży się, że tej zimy żyta wyginęły.

Zasiewy owsa, jęczmienia i innych jarych zbóż, porobiono w czasie tej mokrej wiosny w sposób najopłakańszy i trzeba być niepoprawnym optymistą, żeby módz się spodziewać, choćby bardzo średniego zbioru — wogóle musi on być więcej niż lichy.

Jedynie dobrego rezultatu możemy się spodziewać z okopowych, tj. kartofli i kukurudzy, bo nawet buraki siane za wcześnie zawiodły już oczekiwanie i bardzo licho powschodziły.

Teraz rozpatrzmy się, co się dzieje po szerokim świecie? Zapasów stanowczo żadnych, urodzaje w starej Europie mniej niż średnie, a Ameryka może się znaleść w takiem położeniu, że nie będzie w stanie do Europy zboża dowieźć. Czuli to doskonale młynarze i inni konsumenci, bo już miesiąc temu pozakupowali od spekulantów giełdowych bardzo znaczne ilości zebrać się mającego zboża, płacąc na jesienne terminy za pszenicę do 11 zł., za żyto do 8 zł. za centnar metryczny. Giełdziarze, sprzedawszy takie ilości zboża, którego zupełnie nie mają, a chcąc zrobić dobry interes, sztucznie zniżają cenę do pewnego czasu, ażeby porobić u producentów zakupna po niższej cenie na pokrycie zawartych kontraktów. Teraz właśnie rozpoczyna się ta wstrętna kampanja, która wobec etyki jest poprostu oszustwem. Żydkowie z małych miasteczek, kierowani przez żydów z miast wielkich, otaczają siecią intryg każdego producenta ziarna. Oni wiedzą doskonale, że każdy ziemianin musi zapłacić podatki, raty towarzystwa, musi opłacać regularnie wiosenną robociznę, a na to potrzebuje pieniędzy, których zupełnie niema i dostać nie może. Dają więc przez faktorów znać szlachcicowi, że pieniądze się znajdą, ale pod warunkiem, że sprzeda znaczniejszą partję zboża „na zadatek". I dają cenę wprost niemożliwą, o guldena, a czasem i więcej niższą, niż notują giełdy zbożowe. Niestety, wobec zupełnie niezorganizowanego kredytu rolniczego, wobec instytucyj, które zamiast dopomagać, szkodzą rolnictwu, chociaż dla wspomożenia rolnictwa, za rolnicze pieniądze utworzone zostały — przedsiębiorstwo to udać się musi i raźni spekulanci żydowscy znowu zgarną miljony zysków, a przyprawią naszych rolników o miljony strat.

Pytam w jaki sposób w takich warunkach gospodarstwo istnieje może i produkcja się wzmagać?

Przy dzisiejszym systemie sprzedaży produktów rolnych cały zysk zostaje w ręku spekulantów. Na korcu zboża zanim on pod postacią pieczywa od producenta dojdzie do konsumenta, zarabia przynajmniej czterech spekulantów, a te zarobki przewyższają pięciokrotnie zysk rolnika. Będąc konserwatystą, wpadam jednak nierzadko w zapał socjalistyczny, gdy pomyślę o tym wstrętnym wyzysku i nic bym nie miał przeciw temu, żeby państwo wdało się w tę sprawę i wprost zakupywało po stałej cenie zboże od nas i po strąceniu kosztów robocizny sprzedawało chleb też rolnej ludności. Nieraz rozmyślałem nad tem, dlaczego ma ubogi robotnik nienawidzieć w duszy i uważać za śmiertelnego wroga tego rolnika, który również ciężko pracuje jak i on, a w danych warunkach znosi jeszcze większe prywacje niż stan robotniczy? Dlaczego między jedną a drugą warstwą społeczną równie usilnie pracującymi ma istnieć kość niezgody pod postacią „kwestji chleba". Przecież jeżeliby robotnik chleb i mięso dostał po tej cenie, po której my je sprzedajemy, to miałby zupełnie obfite wyżywienie i z zarobionych pieniędzy jeszczeby mógł coś odłożyć na stare lata. Porozumiejmy się tylko i wspólnemi siłami usuńmy to wstrętne pośrednictwo, a nic pomiędzy nami nie stanie na zawadzie do zupełnej zgody i braterstwa. Żydzi to, tak wielcy jak mali, klinem wbili się w nasz naród, jątrzą jedne warstwy przeciw drugim i tak z jednych jak drugich ciągną olbrzymie zyski.

Mojem zdaniem taki np. Bank krajowy powinien po większych miastach założyć piekarnie i rzeźnie krajowe, powinien wprost od konsumentów zakupywać zboże i bydło, a nawet w pewnych wypadkach naprzód je kontraktować i zadatki dawać, a później po strąceniu kosztów zarządu, odsprzedawać tani chleb i tanie mięso mieszkańcom miasta. Przy tak urządzonej i uczciwie prowadzonej organizacji — usuniętoby z widowni dwie nadzwyczaj piekące kwestje — wyzysk rolników przez spekulantów i drożyznę spożywczych artykułów po miastach.

— Co się stanie wówczas z żydami? — zapytasz czytelniku. — Albo się nauczą pracować, albo pójdą do... Argentyny.

Stary rolnik.

Obchód Mickiewiczowski.

Podzameczek (przy Buczaczu) 9. czerwca. Wczoraj odbyła się u nas za staraniem prof. L. Młynka wielka uroczystość ludowa ku uczczeniu śp. A. Mickiewicza w setną rocznicę jego urodzin. Wrażenie tej uroczystości było nadzwyczaj budujące; wzięli bowiem w niej udział nietylko sami włościanie ale i szlachta okoliczna wraz z mieszczanami. Nastąpiło formalne zbratanie się wszystkich warstw naszego społeczeństwa ze sobą. Nikt nie pamięta podobnej uroczystości w tych stronach. *St. G.*

Złoczów 27. maja zapisał się złotymi głoskami w sercach mieszkańców Złoczowa. Mieścina nasza nieduża o stosunkowo niewydatnej liczbie miejscowej inteligacji uczciła 100-letnią rocznicę urodzin Adama tak wspaniale, że serce rosło patrząc na objawy pietyzmu narodowego na każdym kroku. W środę mieliśmy uroczysty koncert, w którym przewagę stanowiły utwory przypominające naszego nieśmiertelnego wieszcza. Koncert dobrze przygotowany odbył się w przepięknie udekorowanej sali szkolnej. Tłumy publiczności miejscowej i okolicznej a w śród niej wielu włościan odniosły jak najpodnioślejsze wrażenie. W czwartek 26. maja był od świtu do późnej nocy całym szeregiem podniosłych manifestacyj, a kulminacyjnym punktem uroczystości było poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik, który za uzbierane drogą składek pieniądze niebawem ozdobi miasto. Uroczystość cała odbyła się z takim spokojem, w takiej harmonji i zgodzie, że na długo pamiętną pozostanie dla wszystkich uczestników i przekona wrogie nam żywioły, że jesteśmy dość silni i aby tam, gdzie chodzi o wspólne święte pamiątki narodowe, oprzeć się partyjnym waśniom i nienawiściom.

Łoszniów (powiat Trembowla). Uroczystość Mickiewiczowską w wielkiej gminie wiejskiej podolskiej obchodzono 31 maja. O godz. 5 rano ochotnicza straż ogniowa przeciągała ulicami przy dźwiękach kapeli, zwiastując pobudką radosny dzień. O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele, poczem do licznie zgromadzonego ludu przemówił w gorących słowach proboszcz miejscowy obrz. łac. ks. Antoni Wojnarowicz. Po nabożeństwie nastąpiło wstawienie tablicy pamiątkowej przed dębem, na cześć Mickiewicza obok kościoła zasadzonym; akt uroczysty, z tego powodu spisany, wmurowano w kamieniu, umieszczonym u stóp tablicy i dębu. Z kolei odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy z napisem „plac Adama Mickiewicza", którem to mianem ochrzczono najpiękniejszy plac w miejscowości. Przy dźwiękach kapeli ruszył następnie pochód do szkoły, gdzie w sali, na ten cel pięknie przystrojonej, odbyło się uroczyste zebranie. Natłok był taki, że znaczna część uczestników nie mogła pomieścić się w sali; wzięli w zebraniu udział także liczni goście zamiejscowi. Zebranych powitał jeden z włościan, program zaś wypełniły deklamacje, śpiewy, gra na fortepianie (panna Rutka ze Strusowa zbierała za nią gorące oklaski), odczyt kierownika szkoły p. Juljana Buciewicza, a w końcu przemówił w serdecznych i podniosłych słowach proboszcz ks. Wojnarowicz, poczem uczestnikom rozdano broszury o Mickiewiczu, oraz jego dzieła. Po południu tego dnia odbyła się majówka ludowa w pobliskim lasku. Uroczystość powiodła się bardzo i zostawiła po sobie silne wrażenie.

Wrocław. Z prawdziwą pociechą i podniesieniem ducha wchodziło się dnia 5. czerwca br. do sali św. Wincentego w Wrocławiu. Jakieś ciepło serdeczne ogarniało na samą myśl, że dawna stolica Piastowska, w której dziś brzmi przeważnie język Teutonów, uczciła wieszcza tego narodu, który tu niegdyś był panem, a którego językiem mówi do dzisiaj około półtora miljona poczciwych Górnoślązaków. Przestronna sala św. Wincentego miała w tym dniu zupełnie polski charakter. Około 400 osób z różnych warstw społecznych, odświętnie przybranych, czciło swego wieszcza. Młodzież polska była wcale licznie reprezentowaną. Kilku pobratymców naszych Czechów przybyło również na uroczystość. Wrażenie wieczoru było prawdziwie podniosłe.

Na urozmaicony program składały się obok śpiewu i muzyki dwie deklamacje, a to: Nocleg i Śmierć Konrada Wallenroda, a nadto odczyt p. t.: „Życie i dzieła Adama Mickiewicza". Wieczór zakończyły żywe obrazy. Reżyserom wieczoru należą się jak najgorętsze pochwały, niemniej serdeczne podziękowanie należy się kolonji polskiej w Wrocławiu za spełnienie obowiązku względem siebie samej i względem stołecznego grodu dzielnicy Piastowskiej.

Starzy kawalerowie.

Ankieta.

(Dok.) Drugi był jego antytezą niemal. Syn majętnych rodziców uczył się — jak sam powiadał — nie z potrzeby, ale dla przyjemności. Prowadził życie systematyczne zawsze pod okiem matki, a kontrolą ojca. O ile tamten był wrażliwy, o tyle ten zimny, o ile tamten samoistny i pragnący być wszystkiem przez siebie, o tyle ten drugi wygodny i zadowolony z tego, że myślą i robią za niego. I on się ożenił, bo tak robią wszyscy. Trzeba mu przyznać, że gust miał dobry. Wziął sobie młodą, piękną i nie bez grosza panienkę, potulną i dobrą. W jednem tylko był podobny do „tamtego". I on sobie chciał wychować żonę na swój sposób. I wychowywał — a wychowanie to streszczało się w zdaniu: „żona jest wygodą domową".

Zalety jej serca i umysłu były mu zupełnie obojętne, życie jej duchowe nie obchodziło go wcale. Powtarzał zawsze, że najpiękniejszym strojem kobiety jest fartuszek, najwłaściwszą lekturą Lucyna Ćwierciakiewiczowa, najmilszem zajęciem gotowanie i sprzątanie, a najpiękniejszą muzyką brzęk kluczy od śpiżarki i piwnic. Zresztą nie poświęcał jej wiele czasu, gdyż był bardzo zajęty. Dzień spędzał na objażdżce swych folwarków, na doglądaniu koni i bydła, na robieniu rachunków z dzierżawcami, i w psiarni, która była rodzajem jego *tusculum*, gdyż namiętnie oddawał się myśliwstwu. Żoną nie zajmował się wiele — nie prowadził z nią długich dysput.

Zwykłym tematem były sprawy kuchenne, gdyż miał świetny apetyt i wyrobione podniebienie. „Co będziemy dziś mieli na stole?" — To było najzwyklejsze pytanie, poczem jeszcze kilka słów o Jojnie, który dziś ma przywieść świeże raki, o Szlomie, który „szelma" przywiózł kiepski ser z miasteczka, o drożyźnie i konieczności oszczędzania. A ona? Zastosowała się jakoś i szukała szczęścia w synku, którego nawet własną karmiła piersią.

Roboty regulacyjne zawiodły mnie raz w tamte strony, a że odbywały się one i na gruntach mojego kolegi, więc zaprosił mnie uprzejmie do siebie. Przyjęli mnie oboje serdecznie, a ja czułem się tam jakoś tak swojsko! Zdawało mi się, że ci są szczęśliwi, przynajmniej tak mówiły ich twarze. Często jednak, gdy niespodzianie wszedłem, widziałem ją zamyśloną i smutną.

— Musi się pani nudzić na wsi — mówiłem.

— Nudzić — mówiła mi z uśmiechem — ależ ja nie mam czasu!

Istotnie nie miała czasu, była bowiem w jednej osobie mamką, niańką, kucharką i klucznicą. Prowadzili dom zamknięty i tylko dwa razy do roku zbierało się liczniejsze męskie grono — w sezonie polowań. Książka, gazety, nuty... były w tym domu nieznane, na czemże bowiem bogaty człowiek może oszczędzać, jeżeli nie na tem? Czasem żal mi jej było — czasem widząc ją uśmiechniętą i zadowoloną myślałem: „dobrze jej tak!" Mówiłem raz i z nim. Spytałem, czy nie sądzi, że takie życie zabija kobietę? Przeciągnął się, ziewnął i rzekł:

— Mój drogi! żeniąc się, nie myślałem o niczem innem, jak o mej wygodzie. Nie pojmujesz, czem jest kobieta dla mężczyzny, gdy ją umie poprowadzić. Mnie jest dobrze — no i ona jest szczęśliwa. To moja metoda...

Imponowała mi ta metoda, jak długo w nią wierzyłem.

Kronika niedzielna.

(Uroczystość odsłonięcia pomnika Palacky'ego i zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pradze. — Kilka słów z tego powodu na czasie).

A więc w przyszłym tygodniu w złotej Pradze, obok uroczystości odsłonięcia pomnika Palacky'ego, odbędzie się kongres, czy zjazd dziennikarzy słowiańskich. Mają się zjechać dziennikarze z Austrji — jeśli jednak przybędzie który z poza jej granic, niezawodnie mile go powitają. Tej wszakże ostatniej ewentualności nie można się spodziewać, bo w zaborze pruskim urzędowy hakatyzm daje tak dużo w domu do roboty, tak trzeba wciąż chodzić koło tego domu i bronić go, że czasu formalnie nie staje, aby poza jego ścianami łącznie z innymi naradzać się nad lepszą przyszłością i pokrzepić wiarą we wspólne siły. W zaborze rosyjskim inne jest położenie. W Rosji, jak dotychczas, jest słowiańskość tylko z języka — duch jednak rządu, a z małym wyjątkiem i dziennikarstwa rosyjskiego, od pruskich hakatystów różni się tylko formą działania i naturą odrębnych stosunków. Język niemiecki w słowiańskiem państwie rosyjskiem ma daleko większe prawa, aniżeli polski. W tem państwie słowiańskiem, jak dotąd przynajmniej, względem nas Polaków, najczystszych Słowian, postępuje się najzupełniej po niemiecku, to jest prowadzi się politykę ekstyrpacyjną. Prawdę mówiąc, sprawie Słowiańszczyzny, która musi się opierać na podstawie indywidualności narodowych, najwięcej zaszkodziła Rosja, bo będąc wielkiem państwem szła tą samą drogą co i Niemcy, i ostatecznie myślała tylko o tem, aby Polaków zniszczyć, a przynajmniej tak osłabić, żeby się bronić nie mogli.

Otóż wartoby, aby na tym kongresie w Pradze i tę sprawę poruszono. Nie potrzeba nawet wcale mówić o rządzie rosyjskim — ale objaśnić, że z wyjątkiem bardzo małym dziennikarstwo rosyjskie propaguje eksstyrpacyjną politykę względem Polaków i w żądaniach swoich, jak np. *Moskowskija Wiedomosti* i *Swiet*, idzie dalej jak rząd robi. Nie chodzi o żadną akcję przeciw Rosji, ale o wyjaśnienie sytuacji naszej, a przedewszystkiem powinien świat słowiański dowiedzieć się, że dziennikarstwo rosyjskie szkodzi podstawowym interesom Słowiańszczyzny, bo dąży do tego aby zniszczyć cały dorobek narodowy Polaków i utopić nas w panmoskwicyzmie. Faktem jest, że gdyby Rosja szczerze była słowiańską i w kierunku prawdziwie indywidualno-narodowym prowadziła politykę, mając swoją drogą zawsze na uwadze potęgę i spoistość państwową — wtedy Niemcy nie wyprawialiby takich awantur w Austrji, a w Prusach nie śmieliby podnieść kudłatego łba hakatyści.

Interesa słowiańskich narodów w Austrji, naturalnie, mają pewne swoje granice, zakreślone aktualnością warunków politycznych — ale dziennikarze, oprócz liczenia się z otaczającemi okolicznościami i faktycznem, lokalnem, politycznem położeniem, powinni mieć jasne i dokładne wyobrażenie o wszystkiem, co dotyczy Słowiańszczyzny i co ma i musi mieć pośredni lub bezpośredni związek, choć to leży poza kordonami państwowymi.

Jeżeli na kongresach dziennikarskich międzynarodowych dotąd nie dano dokładnych wyjaśnień, w jakich to warunkach wydawnictwa polskie i dziennikarze żyć i pracować muszą pod zaborem rosyjskim — to niechże przynajmniej na zjeździe słowiańskich dziennikarzy padną objaśniające słowa prawdy. Powiedziałbym nawet, że gdyby nie było sposobności do tego, to należałoby stworzyć ją. Ze Lwowa i z Krakowa udaje się grono kolegów, którzy bardzo dokładnie znają nasze i nie nasze stosunki. Niezawodnie potrafią oni należycie wyzyskać sytuację i wyciągnąć z niej korzyści dla naszych narodowych interesów, które zawsze były, są i będą tego rodzaju, że nikomu nie wchodzą w drogę i rozwojem swoim nie przynoszą nigdzie śmierci, lecz przeciwnie zdrowie i życie. Przedewszystkiem, z polityki słowiańskiej, musi być raz na zawsze wygnany panrusussycyzm. Każdy, choćby najdrobniejszy szczep słowiański ma prawo i konieczność do samobytnego rozwoju narodowego, co więcej, jest to jego powinnością cywilizacyjną. Wojowanie argumentem, że słabsze lub zawojowane narody słowiańskie, jeżeli nie chcą utonąć w bagnie germańskiem, powinni utopić się dobrowolnie w rosyjskiem — jest i złem z gruntu i głupiem politycznie.

Tych kilka uwag pozwoliłem sobie przytoczyć w dzisiejszej mojej *Kronice* w przededniu zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Pradze. Sądzę, ze są one na czasie, tembardziej, że projekt tego zjazdu pierwszy poruszył *Dziennik Polski.*

Różnica tylko ta, że projektowaliśmy miejsce zjazdu Lwów albo Kraków, i co prawda lepiej się stało, że Pragę spotkał ten zaszczyt, bo jakkolwiek czuć się tam będziemy u swoich, jednak nie o wszystkiem można i godzi się mówić we własnym domu, a w sprawach politycznej natury, takich, jakie nas blisko obchodzą i które stoją w prostym stosunku z przyszłością naszą, milczenie, bynajmniej nie jest złotem, lecz kamieniem, które niepotrzebnie szczerości, otwartości, a przedewszystkiem prawdzie zawiązuje usta...

Jednocześnie na uroczystość odsłonięcia pomnika Palacky'ego udaje się deputacja lwowskiej rady miejskiej do Pragi, a na czele jej jedzie prezydent Małachowski.

Na gorące uznanie zasługują ci, który dali inicjatywę do wysłania deputacji na uroczystość odsłonięcia pomnika Palacky'ego. Złączyło się tu przyjemne z pożytecznem. W gronie deputacji rady miejskiej znajdują się poważni i wszechstronnie wykształceni przemysłowcy nasi. Niezawodnie potrafią oni skorzystać ze swego pobytu w Pradze, przyjrzą się bliżej tamtejszym stosunkom handlowo-przemysłowym i pouczą się, w jakiby najpraktyczniejszy sposób otworzyć i uregulować drogi importu i eksportu dla czeskich i polskich firm i nie dać się wyzyskiwać niemieckim przemysłowcom, którzy za nasze pieniądze, szkodzą nam moralnie i materjalnie.

Kolegom naszym po piórze, po atramencie i po tej ciężkiej pracy, za którą wrogowie naszych narodów utopiliby nas w łyżce wody — posyłamy serdeczne: Szczęść Boże! Na zdar! Żywio!...

Heskie Czeszki obdarzą was rozkosznymi uśmiechami — jasnymi promieniami palących oczów i dadzą wam na pamiątkę kwiatek...

Dziennikarze lubią to wszystko i bardzo — może nawet za bardzo...

Przywieźcie nam choć po listku z tego wszystkiego...

Jaxa Bogdaniec.

Raz wieczorem przy kolacji zeszła rozmowa na starych kolegów. Opowiadałem, com wiedział o nich o ich rodzinach; mówiłem o jednym, który się nie ożenił, be miał ułomną siostrę i pracował dla niej — a pracował ciężko. Kiedy powiedziałem, jak oboje się kochają, z jej ust mimowolnie wyrwał się okrzyk: „Szczęśliwa!“ Popatrzyłem na nią uważnie — a ona zmieniwszy twarz w jednej chwili, rzekła: „Szczęśliwa! bo to szczęście mieć takiego brata“.

Dosyć późno rozstaliśmy się. Nie czując potrzeby snu, poszedłem do parku i długo, długo spacerowałem, zastanawiając się nad tym jednym wyrazem. Mimowoli zbliżyłem się do otwartych okien dziecinnego pokoju. Doszło mię coś, jakby łkanie, westchnienie i cichy okrzyk: „Boże! Boże! Boże!“

Spojrzałem do wnętrza. Klęczała u łóżeczka syna, ukrywszy twarz w dłoniach.

„Boże! Boże! Boże!“ brzmiało mi w uszach w ogrodzie, w domu i nazajutrz i długo... Zacząłem inaczej patrzeć na to wszystko i zrozumiałem wiele, zrozumiałem jeszcze więcej, gdy się dowiedziałem, że to poddanie się, ta niewola nie wypływa z charakteru, ale jest dobrowolną ofiarą. Wypłata jej posagu zachwiała równowagę finansową rodziców żony. On przyszedł z pomocą — ona płaciła lichwę moralną..........

Oto panie redaktorze dwa obrazki z życia, dwa obrazki najprawdziwsze w każdem słowie. Zestawione są niewątpliwie tendencyjnie, bo i ja znam szczęśliwe stadła. Ale są one wyjątkową rzeczą. Z reguły jest źle. Bez względu, co skojarzyło małżeństwo: rozum, miłość, interes czy uleganie konieczności — z czasem jednako się kończy. Zwycięża ta strona, której egoizm jest większy, wola silniejsza, a czasem: po której jest więcej siły brutalnej. Druga strona staje się wówczas ofiarą. Rozglądnij się pan dobrze po swojem otoczeniu, po najbliższych znajomych, a uznasz, że mam rację.

O małżeństwie pięknie mówi jakiś wschodni mędrzec. Powiada on, że ongi rozkrojono w niebie miljony gruszek, rzucono je na ziemię i powiedziano niech swoja połowa odszuka drugiej. Nie potrzeba być matematykiem, aby zrozumieć nieskończoność możliwych kombinacyj. Jeżeli obie połowy się spotkają, to jakiś cud lub wypadek, na który liczyć niepodobna...

Otóż dlaczego się nie ożeniłem — zrozumiesz panie Redaktorze. Kto sądzi tak o małżeństwie, jak ja sądzę, a ma rozum i kabalistycznych, bo 44 lat doświadczenia za sobą — ten się nie ożeni, bo nie zechce ani sam stać się ofiarą egoizmu żony, ani też ją zrobić ofiarą swego egoizmu.

Samotnik z nad Dniestru.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 12. czerwca.

Panorama racławicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8. rano do zmroku.

Teatr miejski krakowski: „Harde dusze“, sztuka Orzeszkowej. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Z powodu słabości członka wydziału krajowego Edwarda Jędrzejowicza powołał wydział krajowy zastępcę członka wydziału krajowego Stanisława Brykczyńskiego do urzędowania w wydziale krajowym. P. Brykczyński objął kierownictwo departamentu rolniczego.

Kalendarz. Niedziela (12.): Onufrego. Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. minut 53.

Mianowania. Dyrekcja loteryjna we Wiedniu zamianowała asystenta urzędu loteryjnego we Lwowie, Wilhelma Foitika, oficjałem przy urzędzie loteryjnym w Insbruku.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łać.: Ks. Jan Piskorski, proboszcz w Prusach i dziekan zamiejski z okazji jubileuszu swego kspłańskiego otrzymał godność honorowego radcy i asesora konsysorza metropolitalnego.

Djecezja przemyska: Administratorem excurrendo osieroconej parafji w Lubatowy zamianowany ks. Józef Śliwa, proboszcz w Króliku. Prezentę na opróżnione probostwo w Michałówce otrzymał ks. Michał Wołczański administrator tamtejszy.

Drugi zjazd łowiecki. Za inicjatywą wydziału gal. towarzystwa łowieckiego odbędzie się dnia 1. lipca drugi zjazd myśliwych z całej Galicji. W roku zeszłym odbył się zjazd pierwszy, a obrady jego dla gospodarki łowieckiej w kraju wielką przyniosły korzyść. Obrady drugiego zjazdu będą również bardzo ważne i ożywione, tembardziej, że na porządku dziennym jego zamieszczono sprawę nowej ustawy łowieckiej. Uchwały wiecu w tej sprawie będą następnie służyły dla wydziału tow. łowieckiego jako substrat do wniesienia memorjału do wydziału krajowego i sejmu o zmianę niektórych postanowień ustawy. Sprawa ta niezawodnie ściągnie długi szereg naszych myśliwych do Lwowa. Wydział gal. tow. łowieckiego zaprasza na zjazd wszystkich łowców z kraju, bez względu na to, czy są członkami towarzystwa czy nie. Po południu na strzelnicy miejskiej odbędzie się premjowe strzelanie uczestników zjazdu. Dla najlepszych strzelców przeznaczono kilkanaście prześlicznych nagród. Program zjazdu następujący: O godz. 11 rano dnia 1. lipca obrady zjazdu w sali dyrekcji domen i lasów przy ul. Kopernika l. 20. Po południu o godz. $\frac{1}{4}$4 premjowe strzelanie na strzelnicy wojskowej.

Samobójstwo. W Bolszowcach dnia 9 bm. o godz. 11 przedpołudniem poderżnął sobie gardło nożem rzeźnickim syn tamtejszego rabina. Powodem samobójstwa była rozpacz, nie pozwolono mu się bowiem ożenić z tą, którą pokochał. Samobójstwo to na husytów w Bołszowcu wywrzeć miało bardzo przygnębiające wrażenie, gdyż u nich bardzo rzadko się zdarza, aby sobie kto życie odbierał.

Doktorat. Jan Kmicikiewicz, praktykant dyrekcji skarbu w Brodach, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Centralny komitet wyborczy uchwalił na poufnem posiedzeniu, odbytem dziś w południe, nie stawiać kandydata z 5 kurji okręgu sanockiego. W sprawie tej ogłosi komitet w poniedziałek osobny komunikat, dotyczący motywów uchwały i stanowiska komitetu.

Egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Krakowie odbył się w dniach od 1. do 8. czerwca br. Do egzaminu przystąpiło 32 uczniów publicznych i 9 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bieniaszewski Adam, Dąbrycz Stefan (z odzn.), Drozd Agenor, Drozd Hieronim, Feldbaum Samson, Godek Tadeusz, Gronner Henryk, Gronner Rudolf (z odzn.), Harasiewicz Leon, Hubert Henryk, Korbel Andrzej, Kostka Jan, Kritzler Henryk, Kwieciński Marjan (z odzn.), Legutko Wiktor (z odzn.), Leonhard Bolesław (z odzn.), Lessel Stanisław, Lipczyński Kazimierz, Markiewicz Henryk (ekst.), Massalski Leon, Medres Mowsza (ekst.), Miński Kazimierz (ekst.), Molicki Władysław (z odzn.), Piotrowski Wojciech, Pułczyński Franciszek, Russocki Zygmunt, Scherautz Józef (ekst.), Smolarski Czesław, Szymczykiewicz Stefan, Szurek Stefan, Stoczkiewicz Henryk, Urbanik Antoni, Walter Marjan, Wasserstrom Roman (ekst.), Zdanowski Brunon (ekst.), Żółtowski Edward.

Usiłowane morderstwo. Franciszkę Czubską, służącą, liczącą 28 lat, skazał onegdaj sąd przysięgłych we Lwowie za zbrodnię usiłowanego morderstwa, którego dopuścić się chciała na własnem 16-miesięcznem dziecku, na trzy lata ciężkiego więzienia.

Z Łodzi donoszą: Onegdaj wieczorem usiłowano rozmyślnie podpalić fabrykę trykotaży na rogu ulicy Długiej i Zielonej, ubezpieczoną na 160.000 rubli. Na gorącym uczynku podpalenia ujęto Fajwla Lewinsohna. Twierdzi on, iż działał jakoby za namową właściciela fabryki. Obydwóch aresztowano.

Krwawy bankiet. Z Batum telegrafują: W nocy z d. 6. na 7. bm., w hotelu „Imperial“ podczas hulanki, należący do wojsk okręgu kaukaskiego, ks. Jan Lewanow-Melikow wystrzałem z rewolweru zranił w usta ks. Wardena Gurjelego, poczem Melikow padł trupem, zastrzelony z rewolweru — jak sądzą — przez szlachcica Gigine-Szwilego. Na miejsce zbrodni przybył podprokurator i sędzia śledczy.

„Zachwianie się prawicy.“ W jaki sposób powstały w ostatnich dniach pogłoski o zachwianiu się prawicy i o nastąpić mającem utworzeniu gabinetu, przychylnego Niemcom, w skład którego weszliby także Polacy, opisuje wiedeński korespondent *Czasu* jak następuje: „Nie narażę się może na zarzut zdradzania tajemnicy zawodowej, jeśli opowiem genezę tej pogłoski. Oto jak było: W r. 1898, a obstrukcji drugim, w miesiącu czerwcu, kiedy po raz trzeci toczyła się rozprawa o kwestji językowej, a w dniu, w którym przemawiał jako reprezentant kultury niemieckiej p. Glöckner, siedziało w loży dziennikarskiej po prawej stronie izby trzech dziennikarzy, kreśląc po papierze nieforemne zygzaki i bolejąc nad przeznaczeniem, które każe im pisać sprawozdania tam, gdzie żadnej wogóle nie widać sprawy. Jeden z nich — ot tak dla skrócenia czasu — wyrysował grupę, złożoną z głów posłów, którzy złączeni w gabinet, odpowiadaliby życzeniom lewicy. Takim był początek „listy gabinetowej“, która, przedostawszy się z prawej loży do lewej, znalazła na drugi dzień ujście w jednym czy dwóch dziennikach polskich, a odbiwszy się echem w prasie wiedeńskiej, otrzymała nagłówek: *Von offizieller polnischer Seite wird gemeldet.* Prosta logika jednak każe przypuszczać, że skoro powstaje nowy gabinet, musiał dawny podać się do dymisji, a jeśli to uczynił, to musiało stronnictwo, które go popierało, znaleść się w mniejszości. Niemcy nie byliby Niemcami, gdyby nie zdołali skonstruować sobie tak pięknego *Rückschluss*, który, poparty znów *von offizieller polnischer Seite* — ale tym razem już na własny rachunek i bez impulsu z loży dziennikarskiej — skrystalizował się w doniesieniu, że koło polskie ma już dość *der grausamen Spieler*, że wypowiada Czechom przyjaźń i *à bras ouverts* spieszy w objęcia trójjedynej opozycji: Funke-Kaiser-Schönerer.“

W Kołaczycach pod Jasłem wybuchły onegdaj rozruchy antisemickie. Dotychczas jeszcze brak bliższych wiadomości.

Pożar. Z Żurawna donoszą nam 8. b. m. W nocy z dnia 7. na 8. b. m. w Żurawnie w Rynku o godzinie 1. wybuchł pożar, prawdopodobnie podłożony, gdyż od razu stanęły aż trzy domy w płomieniach. Zaalarmowano publiczność dzwonem kościelnym. Sądzono, że ktoś umarł i nie pośpieszono nawet z pomocą, aż dopiero o godzinie 1. minut 45 przybyła tutejsza ochotnicza straż ogniowa z dwoma sikawkami i beczkowozem, (gdyż więcej nie posiadają) i udało się im po kilkugodzinnej pracy pożar zlokalizować.

Bandę opryszków, od dwóch lat grasującą pod Warszawą w Piasecznej, schwytała policja po trzydniowej obławie. Przychwycono kilkunastu naczelników, samych żydów.

Napady opryszków. W okolicy Skawiny i wsi Lusiny, robotnicy, pozbawieni zajęcia, napadają na karczmy, rabują towary i niszczą dobytek żydów. Wysłano przeciw nim oddział dragonów, ponieważ pomoc żandarmerji okazała się nie wystarczającą.

Pogrzeb ś. p. Wiktora Bronisława Rudnickiego, kapitana 85. pułku piechoty, odbył się w piątek o godz. 4. po południu. Ostatnią usługę koleżeńską zmarłemu oddała kompanja 24. pułku piechoty, a przełożeni i koledzy jawili się w licznym zastępie. Liczny orszak znajomych i przyjaciół przybył również, aby towarzyszyć mu w tej ostatniej podróży i złożyć dowód tej niezwykle serdecznej sympatji, jaką w szerokich kołach naszego miasta cieszył się ów żołnierz-obywatel. Jako oficer zaskarbił sobie uznanie przełożonych, przyjaźń kolegów miłość podwładnych, a głęboki szacunek tych, którzy poznali, jak gorące serce polskie biło pod jego mundurem. Wolny swój czas poświęcał na nieustanne kształcenie się: władał kilkoma językami, a sztuka miała w nim prawdziwego amatora. Ogólne współczucie dla ciężko dotkniętej rodziny potęguje tragiczna śmierć, której powód jest wprost niewytłumaczalny. Najszczęśliwszy w pożyciu domowem i rodzinnem, posiadający warunki nietylko wygodnego, ale dostatniego bytu, sumienny pracownik w swym zawodzie — miał wszelkie warunki tego, co się w życiu szczęściem nazywa...

Bóg tak zrządził i przed wolą Jego ugiąć się należy. Niech mu rodzinna polska ziemia, za którą niegdyś tęsknił na obczyźnie, a którą serdecznie ukochał — matką będzie!

Wizytacja szkół. Namiestnik Leon hr. Piniński, zwiedził onegdaj przed południem tutejsze gimnazjum im. Franciszka Józefa i wyższą szkołę realną.

Nieszczęśliwy. Onegdaj około godz. siódmej wieczorem dostał zupełnie niespodzianie napadu obłąkania kapitan obrony krajowej Kwiatkowski. Nieszczęśliwy znajdował się w chwili napadu w restauracji przy ul. Akademickiej, skąd wybiegłszy na ulicę bez czapki i szabli, zaczął krzyczeć, rzucać się i gestykulować rękami. Naturalnie, że zaraz zgromadziły się koło niego tłumy gawiedzi i pauprów, którzy nieszczęśliwego przedrzeźniali. Dopiero przechodzącemu tamtędy oficerowi udało się zaprowadzić Kwiatkowskiego do sklepu Jankowskiego przy ul. Halickiej. Tam w krótkim czasie zgromadziło się kilku wojskowych, między którymi był także lekarz, i odwieziono nieszczęśliwego do szpitala garnizonowego.

Popis orkiestry uczniów sześcioklasowej szkoły św. Anny odbył się onegdaj o godz. 7 wieczorem na podwórzu gmachu ratuszowego wobec prezydenta dra Małachowskiego i kilkunastu radnych. Rada miejska subwencjonuje rok rocznie tę orkiestrę, z której to subwencji sprawiono w tym roku nowe uniformy. P. prezydent po wysłuchaniu kilku utworów wyraził kierownikowi muzyki p. E. Lewickiemu zasłużone uznanie.

Ładna gmina. Cała rada gminna w Iklodzie, w węgierskim komitacie Temes, została aresztowaną, gdyż członkowie jej należeli do bandy złodziejskiej i w urzędzie gminnym, pod opieką władz, sprzedawali rzeczy pochodzące z kradzieży.

Gazeta Polska. Jak donoszą z Petersburga, udzielone zostało pozwolenie na dalsze z dniem 1. lipca b. r. wydawnictwo *Gazety Polskiej* w Warszawie.

* **Z Koła literacko-artystycznego.** Wydział „Koła“ urządza dla swych członków wycieczkę towarzyską w dniu 9. lipca. Odjazd ze Lwowa o godz. 1. min. 80 przedpołudniem, powrót o godz. 9. min. 30 wieczorem. W wycieczce biorą również udział panie. W dniu wycieczki ukaże się jednodniówka p. t. „Lwów-Janów“, bogato illustrowana.

* **Ważna wiadomość.** W żadnym domu nie powinny brakować dwa najlepsze i uznane środki domowe: dr. Rosy balsam na żołądek i praska maść domowa. Są one do nabycia w tutejszych aptekach.

* **Ślub.** Dnia 11. bm. o godz. wpół do 4. popołudniu odbył się w Wiedniu w kościele św. Karola ślub p. Tomasza Kustronia, porucznika 14. pp. z panną Heleną Boguszanką z Ziemblic.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Teatr miejski krakowski: Dziś w niedzielę „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego; jutro w poniedziałek „Słowo honoru“, sztuka w 4 aktach O. Hartleben'a (nowość).

Z teatru. Tylko prawdziwe arcydzieła nie starzeją się i ostają wobec wszelkich zmian w gustach estetycznych i prądach w literaturze. Prawda ta zyskuje niemal codziennie na dowodach, czego przykładem było i onegdajsze przedstawienie czarownej baśni Szekspira: „Wieczór trzech króli“. Tego pełnego poezji i satyry utworu słucha się zawsze z jednakową rozkoszą, zwłaszcza jeśli dobre wykonanie uwypukla wszystkie jego piękności.

Przedstawienie onegdajsze wykazało, że artyści krakowscy dorośli do odtwarzania arcydzieł szekspirowskich. I staranność była w onegdajszem przedstawieniu i pietyzm należny dla tytana literatury dramatycznej. A tę gorliwość należytego oddania myśli znakomitego pisarza znać było w każdym szczególe. Nawet najdrobniejsze role wykonane były doskonale.

W krakowskim teatrze jest bowiem ten chwalebny i zbawienny zwyczaj, który niestety w lwowskim się nie zakorzenił, że dla dobra sztuki, dla powodzenia jej nie wahają się przyłożyć do drobnych podrzędnych ról swej pracy i swego talentu artyści pierwszorzędni. Rezultatem takiego zwyczaju jest, że całość sztuki wychodzi dobrze i że w wykonaniu nie zaciera się żadna myśl autora.

Tak było i onegdaj. A gdy się zważy, że i pierwszorzędne role znalazły wykonawców znakomitych w osobach pp. Solskiego, Romana i Kamińskiego oraz pań Siemiaszkowej i Rybickiej, nic dziwnego, że oklaskom po każdym akcie i każdej scenie nie było końca i że teatr krakowski może uważać onegdajszy spektakl za jeden z większych sukcesów w obecnej kampanji artystycznej.

Z prasy. W Przemyślu wychodzić zacznie z dniem 19. bm. tygodnik p. t. *Głos przemyski.*

Rada miasta Lwowa.

(Wodociągi).

Lwów 11. czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu przedstawił r. Machan wnioski komisji specjalnej, która na podstawie badań hydrotechnika Smrekera zaproponowała w sprawie budowy wodociągów we Lwowie: 1 rada zatwierdza przedwstępny projekt; 2. poleca inż. Smrekerowi opracować go szczegółowo; 3. potwierdza umowy zawarte imieniem gminy przez radnego dra Tabaczyńskiego o kupno przeszło 30 morgów gruntu w Woli Dobrostańskiej za 7.675 zł. pod budowę gmachu wodociągowego i upoważnia komisję wodociągową do dalszych czynności w tej mierze i do wykupna innych gruntów potrzebnych pod wodociągi i 4. porucza komisji wszystkie dalsze czynności w sprawie wodociągów.

Przed rozpoczęciem dyskusji prezydent podziękował drowi Tabaczyńskiemu za bezinteresowne przeprowadzenie czynności prawnych przy kupnie gruntów, również ekspertom Sikorskiemu i Łomnickiemu. Rozpoczęła się dyskusja.

Dr. Pisek wyraził wątpliwość czy ilość wody, jaką komisja obliczyła na każdego mieszkańca w ciągu doby, będzie dostateczną.

Br. Gostkowski zauważył, że sprowadzenie Śmrekera po to, aby on stwierdził, że w okolicy Mszany jest dobra woda, i zapłacenie mu za to 17000 — było pomysłem chybionym. To samo 5 lat przedtem już stwierdził inż. Maślanka.

Prof. Głąbiński przypomniał, że wodociągi będą mogły dostarczać nawet 250 litrów na głowę w ciągu doby, wobec czego odpada obawa dr. Piseka.

Prof. Pawlewski krytykował sprawozdanie z wstępnych robót. Wydano wiele pieniędzy niepotrzebnie, ponieważ w poszukiwaniu wody obrano zły punkt wyjścia. Eksperyment z Smrekerem był niefortunny. W dodatku ten pan zredagował sprawozdanie po niemiecku, co ubliża naszemu narodowemu poczuciu.

Dr. Marjański wniósł, aby miasto wystarało się o koncesję na przedsiębiorstwo wodne, a tym sposobem uzyska prawo wywłaszczenia pod wodociągi tych gruntów, których nie będzie mogło nabyć dobrowolnym kontraktem.

Wnioski komisji i wniosek dra Marjańskiego uchwalono.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— *(M.)* **Nowytarg** 6. czerwca. W dniu 2. czerwca r. b. odbyła się w Nowymtargu wystawa bydła czerwonego polskiego w połączeniu z premiowaniem. Na plac wystawy, który kosztem miasta został należycie udekorowany, spędzono ogółem 450 sztuk bydła rogatego; z ogólnej ilości spędzonego bydła przypada 122 sztuk na bydło subwencyjne, to jest zakupione z funduszów państwowych i krajowych przez komitet towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, a rozdanych w ciągu ostatnich dwóch lat między hodowców bydła, reszta zaś przypada na bydło włościańskie prywatnych właścicieli.

Udział tak znaczny bydła włościańskiego na wystawie jest pocieszającym objawem, że włościanie gorliwie zajmują się chowem bydła, a korzystnie świadczy o powodzeniu dotychczasowej pracy i zabiegach komitetu towarzystwa gospodarskiego krakowskiego jak niemniej towarzystwa rolniczego okręgu nowotarskiego, na polu podniesienia chowu bydła w powiecie nowotarskim.

Wystawa robiła wrażenie jak najlepsze, tak co do utrzymania bydła, jako też co do ogólnego wyglądu.

Niektóre okazy były w całem tego słowa znaczeniu piękne i mogłyby na każdej wystawie konkurować.

Komisja wyznaczona do premjowania rozdała dziewięćdziesiąt dziewięć nagród na ogólną sumę 1072 koron.

Sztuki subwencyjne nagradzane były za dobre utrzymanie i żywienie bez względu na budowę, sztuki zaś prywatnych właścicieli z uwględnieniem ogólnych cech i kierunku hodowlanego; prócz nagród pieniężnych komisja wyznaczyła nadto czterem hodowcom listy pochwalne.

Wystawę zwiedziło ośmnastu uczniów z krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie pod przewodnictwem dwóch profesorów, p. Malsburga i p. Sikorskiego, którzy z wielkiem zainteresowaniem całą kollekcję bydła przejrzeli wyrażając się o wystawie jak najpochlebniej.

Wiedeń 12. czerwca: pszenica na maj-czerwiec 12·— do 12·05, na jesień 9·39 do 9·47, żyto na jesień 5·25 do 5·54, kukurudza na maj-czerwiec 5·53 do 5·56, na lipiec-sierpień 5·46 do 5·48, owies na maj-czerwiec 7·45 do 7·50, na jesień 6·02 do 6·05. rzepak na sierpień-wrzesień 12·60 do 12·70. Spirytus kontyngentowy, gotowy 21·10 do 21·30.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem o cenach zboża i produktów we Lwowie od 4. czerwca do 10. czerwca 1898 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 10·90 do 11·25, nowa—·—do —·— żyto stare 8·— do 8·70, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 8·15 do 8·45 nowy—·— do —·—pastewny 7·15 do 7·65, owies nowy —·— do —·—, stary 8·15 do 8·45, hreczka 9·15 do 9·75, kukurudza zeszł. 5·65 do 5·85 nowa —·— do—·—, proso—·— do—·—, groch do got. 8·50 do 9·10, pastewny 7·— do 7·25 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 7·— do 7·50, wyka 6·35 do 6·75 koniczyna czerwona 35·— do 40·—, koniczyna biała od 31·— do 40·—, tym. od —·— do —·—, szwedzka 60·—do 70·—, anyż ros. od 20·—do22·—płaski od20·— do 25·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, rzepak zimowy 11·50 do 11·75, letni —·— do—·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane od —·— do —·— nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary 107·— do116·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, salonowa 18·— do 19·—. wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus —10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 20·05 do 20·40.

— **Sprawozdanie z targu** zbożowego na Kleparzu. Kraków 10. czerwca. Słabe usposobienie targów zagranicznych i stan pogody, sprzyjający urodzajom, oddziałują niepomyślnie na handel zbożowy. Młyny miejscowe, mając jeszcze dostateczne zapasy pszenicy, zakupionej dawniej po cenach wysokich, nie kupują wcale, tak, że na dzisiejszym targu absolutnie żadnych tranzakcyj nie było. Wobec tego ceny pszenicy, dzisiaj naturalnie, mają znaczenie czysto nominalne. Żyta sprzedano parę partyj po cenach z ostatniego targu. Inne produkta przy małych obrotach niezmienne.

Płacono pszenicę: białą od 11·— do 12·80; czerwoną 11·25 do 12·— zł.; żółtą 11·25 do 12·— zł.; żyto 9·25 do 9·75 zł.; jęczmień browarny —·— do—·— zł.; na paszę 7·25 do 8·— zł.; owies 8·— do 8·85 zł. owies do siewu —·— do —·— zł.; pszenica nowa —·— do —·— zł.; żyto nowe —·— do —·— zł.; wykę —·— do —·— zł.; rzepak —·— do —·— zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.; biały —·— do —·— zł. kukurudza od—·— do—·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

Rada państwa.

Prager Abendblatt w artykule pod tytułem: „Konstytucyjnym znaczy być lojalnym“ omawia zajścia na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiej izby deputowanych i powiada, że ludy austrjackie powinny sobie wziąć za wzór monarchę konstytucyjnego, któremu zawdzięczają wszystkie wolnościowe instytucje w Austrji. Artykuł potępia wystąpienie posła Wolfa i jego wywody o uroczystościach jubileuszowych, a kończy tem, że poseł Wolf i jego przyjaciele mylą się, jeżeli spodziewają się w walce swej pomocy z Niemiec.

W dalszym ciągu przytacza *Prager Abendblatt* bardzo charakterystyczny artykuł berlińskiego *Kleines Journal*, który twierdzi stanowczo, iż między niemiecko-narodowem radykalnem stronnictwem w Austrji, a Niemcami w Niemczech, nie ma żadnej łączności. Ów dziennik berliński narodowych radykałów niemieckich w Austrji nazywa wiarołomnymi nicponiami i zbiegami, o których w Niemczech nikt nic wiedzieć nie chce. Jeżeli liczą oni na poparcie ze strony Niemców to grubo się przerachują.

Hr. Thun konferował onegdaj z przywódcami stronnictw w sprawie zakończenia dyskusji językowej i wyboru komisji. Konferencje te — jak donoszą dzienniki opozycyjne — nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Mianowicie trudno było znaleść formę głosowania nad wnioskami językowymi, na którą zgodziłby się chciały stronnictwa. Wnioski, które stanowią tło dyskusji językowej, postawione zostały jako nagłące. Każdy z nich zatem wymaga przedewszystkiem dwóch trzecich większości dla uznania nagłości. Stylizacja ich zaś jest tego rodzaju, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, żaden z nich nie uzyskałby tej większości, a tem samem wybór komisji językowej byłby bezprzedmiotowym, więc i niemożliwym.

Praska *Politik* dowiaduje się zresztą, że niemieckie stronnictwo ludowe i grupa Schönerera nie życzą sobie wyboru komisji językowej i że trudno przypuścić, aby te dwie grupy chciały pod tym względem poddać się woli innych klubów niemieckich.

Rokowania rządu z stronnictwami w sprawie głosowania nad wnioskami nagłymi trwają dalej. Jak się teraz dowiaduję, prezydent izby dr. Fuchs jeszcze we wtorek rozpoczął w tym względzie układy z klubami lewicy, jednakże bez rezultatu, gdyż przewodniczący klubów oświadczyli, że muszą w tej sprawie zwołać posiedzenia plenarne. Zebrania te odbędą się wtorek tuż przed posiedzeniem izby.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Wiedeń 11. czerwca. Doniesienia niektórych dzienników niemieckich, jakoby kilku, po nazwisku przez te dzienniki wymienionych posłów polskich, żądało zwołania posiedzenia koła polskiego w tym celu, aby przeprowadzić uchwałę o zerwaniu polsko czeskiego sojuszu, są zupełnie pozbawione wszelkiej podstawy i wprost wyssane z palca. Jestem upoważniony do zaprzeczenia, iż żądania w tej formie wyrażonego wcale nie stawiano, gdyż wszyscy posłowie polscy są najgorętszymi zwolennikami polsko czeskiego przymierza, a na posiedzeniu wcale nie wspomniano o wypowiedzeniu polsko czeskiego sojuszu, lecz dyskutowano tylko nad sytuacją.

Wiedeń 11. czerwca. Węgierska deputacja kwotowa, która dziś odbędzie wspólne posiedzenie z austrjacką deputacją jest skłonną do stosunkowo znacznych ustępstw.

Dziś w południe zostanie wreszcie rozstrzygniętem czy we wtorek odbędzie się jeszcze posiedzenie, czy też izba będzie odroczoną.

Kolonja 11. czerwca. *Koeln. Ztg.* cytując wypowiedziane d. 7. bm. w austrjackiej izbie poselskiej słowa p. Wolfa, który wyraził nadzieję, iż niemieccy bracia w państwie niemieckiem nie pozwolą na to, aby Niemcy w Austrji byli uciskani, przestrzega przeciw żywieniu podobnych nadziei. *Koeln. Ztg.* zabiera głos w tej sprawie dlatego, że nie chce, aby milczenie nie na czasie, mogło w istocie obudzić pewne nadzieje, które nigdy się nie ziszczą.

Sympatje Niemców w państwie niemieckiem do Niemców w Austrji i odwrotnie, muszą mieć ściśle oznaczone granice. Chociażby te sympatje Bóg wie jak były gorące, to mimo to zupełnie wykluczonem jest wmięszanie się państwa niemieckiego do spraw wewnętrznych w Austrji. Niemcy w państwie niemieckiem żywią ufność, iż ich rodacy w Austrji dopomogą sami do zwycięstwa uprawnionym żądaniom.

Niemcy w państwie niemieckiem uważać będą każde oderwanie się niemieckiego okręgu od Austrji za ciężką szkodę zaprzyjaźnionej monarchji, a nigdy pod żadnym warunkiem za zysk dla siebie. Żadno ze stronnictw w Niemczech, które można brać na serjo i liczyć się z jego życzeniami, nie dąży do rozszerzenia granic posiadłości niemieckich. Knowania, prowadzone w tym duchu za granicą, będą zawsze przez nas stanowczo potępione i odparte. Poseł Wolf i towarzysze zawczasu powinni to sobie dobrze zamarkować.

W interesie cesarstwa niemieckiego leży utrzymanie silnej i potężnej Austrji.

W końcu *Koeln. Ztg.* wyraża ubolewanie z powodu zawikłań panujących w wewnętrznej polityce sąsiedniego, zaprzyjaźnionego cesarstwa, które powinno zaniechać ciężkich walk wewnętrznych, a natomiast powinno złożyć swemu monarsze w roku jego złotego jubileuszu rządów podziękowanie i wyrazić mu cześć za jego niestrudzone jak najszczęśliwsze rządy, mając zawsze na oku dobro ludów monarchji.

Wiedeń 11. czerwca. Cesarz przyjął dziś br. Banffy'ego na długiej adjencji.

Prezes gabinetu hr. Thun daje dziś wieczorem bankiet dla członków deputacji kwotowych.

Austrjacka deputacja kwotowa zebrała się przed południem. Obradom jej przewodniczył hr. Schönborn. Na posiedzeniu byli ministrowie Thun i Kaizl. Wybrano subkomitet z siedmiu członków dla rokowań z węgierskim subkomitetem.

Bozen 11. czerwca. Na niedzielę zwołany tu wielki wiec, celem zaprotestowania przeciw ostatniej mowie Wolfa, która obraziła biskupa trydenckiego.

Wiedeń 11. czerwca. Oba subkomitety deputacyj kwotowych zebrały się dziś przed południem na naradę. Komitet węgierski zda po południu deputacji swojej sprawę.

Zdaje się, że obecne konferencje nie pozostaną bez skutku. Rozchodzi się głównie o porozumienie w sprawie klucza do obliczenia kwoty. Gdyby się zgodzono uzyskać tę podstawę, to porozumienie w sprawie wysokości kwoty byłoby łatwiejsze.

Wiedeń 11. czerwca. W sprawie złożenia mandatu przez p. Coroniniego, donosi *Vaterland*, że Coronini na nalegania klubu południowo-słowiańskiego, rezygnację cofnął.

Wiedeń 11. czerwca. W skład komitetu wybranego przez austrjacką deputację kwotową wchodzą: hr. Schoenborn, Dumba, radca dr. Beer, Jaworski, dr. Menger, bar. Schwegel i dr. Forst.

Wiedeń 11. czerwca. Pod przewodnictwem cesarza odbędzie się jutro rada gabinetowa, na której zapadnie decyzja w sprawie dalszego trwania sesji parlamentarnej.

Wiedeń 11. czerwca. P. Jaworski zwołał na wtorek o godzinie 10 rano posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy.

Wiedeń 11. czerwca. *Neue fr. Presse* sądzi, że między depuiacją kwotową austrjacką a węgierską dokona się zbliżenie. Dziś już — jak pisze *Neue fr. Presse* — subkomitet deputacji kwotowej austrjackiej zeszedł z zasadniczego stanowiska, aby stosunek kwoty obliczony był według stosunku liczby ludności, a więc już zbliżenie się po części dokonane. Życzenia przedstawione przez subkomitet deputacji austrjackiej subkomitet węgierski przedłoży na pełnem posiedzeniu węgierskiej deputacji kwotowej.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Madryt 11 czerwca. Hiszpanja postanowiła w razie, gdyby Amerykanie i nadal obkładali aresztem wszelkie listy i posyłki przeznaczone do miejscowości hiszpańskich, użyć represalij względem amerykańskiej własności na terytorjum hiszpańskiem.

Londyn 11 czerwca. W izbie gmin oświadczył Balfour, iż Anglja chętnie poprze wszelkie usiłowania dążące do zniewolenia Ameryki i Hiszpanji do zaniechania kroków nieprzyjacielskich, oraz rozpoczęcia rokowań pokojowych między temi dwoma państwami, jeżeli będzie miała widoki, iż obie strony usiłowania te przyjmą przychylnie i że pogodzenie ich jest możliwem. Niestety dziś niema żadnych danych, aby można było sądzić, iż usiłowania te, przez które z państw walczących mogłyby być przychylnie przyjęte i wzięte pod rozwagę.

Waszyngton 10 czerwca. Departament marynarki ogłasza następującą depeszę: Admirał Sampson dnia 7 b. m. udzielił okrętom „Marblehead“ i „Yankee“ rozkaz, aby zajęły zewnętrzną część zatoki Guantanamo. Oba okręty dnia 7 bm. rano popłynęły do zatoki, zmusiły znajdującą się tam kanonierkę hiszpańską do cofnięcia się do wnętrza zatoki, a następnie zajęły także wewnętrzną część zatoki, której strzeże obecnie statek „Marblehead“.

Madryt 11 czerwca. Kabel pod St. Jago nie został przecięty. Sagasta otrzymał wczoraj rano ztamtąd depeszę.

Z Manilli nie nadeszły depesze. Również niema wiadomości o niszczycielu torpedów statku „Terror“, o którym Amerykanie donieśli, iż zatonął.

Waszyngton 10 czerwca. Silna flota złożona z 16 statków, zgromadziła się na wodach Florydy, aby przewieźć bezzwłocznie wojska amerykańskie na Kubę.

Madryt 11. czerwca. W kortezach odczyta prezes gabinetu Sagasta drżącym ze wzruszenia głosem ostatnią depeszę gubernatora wysp Filipińskich jenerała Augustina, przedstawiającą w ponurem świetle sytuację. Sagasta rzekł, iż nie myśli nic ukrywać, gdyż obowiązkiem rządu jest podawać narodowi nietylko dobre, ale i złe wiadomości, narody mężne nie powinny jednak oddawać się zwątpieniu. Nadto dodał Sagasta, że od katastrofy pod Manillą otrzymał od gubernatora Filipinów wszystkiego trzy depesze: w pierwszej wyraził on ufność, że ludność krajowa wytrwa przy Hiszpanji, w drugiej zawiadomił, że przywódca rewolucji Aguinaldo wylądował na Filipinach, trzecia, ostatnia, jest najsmutniejsza, gdyż stwierdza gwałtowne rozszerzanie się powstania.

Po tem oświadczeniu Sagasty wywiązała się burzliwa debata, w której namiętnie atakowano rząd i zarzucano mu, że nic nie robi, a chce być tylko niemym świadkiem wypadków. Najgwałtowniej atakował rząd konserwatywny dyssydent Romero Robledo.

Prasa również gwałtownie uderza na rząd. Dziennik *Pais* zarzuca mu, że zhańbił, sprzedał i oszukał Hiszpanję. Niektóre pisma występują z zarzutem, że restauracja monarchji pogrążyła Hiszpanję w przepaść i nawołują, ażeby dziś już nie mieć względu ani na króla, ani na dynastję, ale myśleć tylko o Hiszpanji. Wogóle znaczna część prasy hiszpańskiej uderza w ton wprost rewolucyjny.

Madryt 11. czerwca. Ostatnie depesze z Hawany donoszą, że komendant San Jago jenerał Pando otrzymał posiłki i ma obecnie pod swymi rozkazami 24.000 żołnierzy.

Pando wydał podobno rozkaz komendantom garnizonów w małych miejscowościach, położonych dokoła San Jago, ażeby, jeżeli nie będą mogli żadną miarą się utrzymać, przed opuszczeniem posterunku spalili wszystkie budynki w zajmowanych miejscowościach.

Rozeszła się tu wczoraj niesprawdzona jeszcze pogłoska, że gubernator Filipinów Augusi odebrał sobie życie.— Wśród ludności panuje wielkie przygnębienie. W rozpaczy zwłaszcza są ci, którzy mają krewnych na Filipinach.

Madryt 11. czerwca. Krąży tu pogłoska, że Niemcy zaproponują zwołanie kongresu europejskiego dla zbadania kwestji wysp Filipińskich. Wczoraj konferował ambasador niemiecki. Radowitz z ministrem spraw zagranicznych ks. Almadovar del Rio. Konferencja ta wywołuje tu rozliczne komentarze.

W senacie wyraził Comas życzenie, ażeby kupon od długu zagranicznego Hiszpanji wypłacono pesetami, a więc papierowemi pieniędzmi, a nie złotem. Minister finansów odpowiedział na to, że kredyt narodowy wymaga, ażeby wypełniono ściśle przyjęte zobowiązania i płacono długi w tej formie, w jakiej została umówiona.

Depesza z Hawany donosi, że przed portem tamtejszym stoją dwie kanonierki amerykańskie i jeden monitor, a przed San Jago 20 okrętów, między nimi ośm pancerników.

Nowy Jork 11 czerwca Z Hawany donoszą, że Amerykanie bombardowali wczoraj Punta Batiqueri na wschód od San Jago.

Madryt 11 czerwca. *Imparcial* donosi, że rząd hiszpański obawia się ze strony Ameryki napaści na brzegi Hiszpanji i dlatego zarządził fortyfikacje wybrzeży.

Kolonja 11 czerwca. Do *Koeln. Ztg* donoszą z Madrytu, że wielkie wrażenie wywołała tam wiadomość o konferencji ambasadora niemieckiego z ministrem spraw zewnętrznych. Konferencja dotyczyła sprawy pomocy okrętów niemieckich na wypadek, gdyby Hiszpanie na Manilli byli zagrożeni przez krajowców.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 11. czerwca. Na posiedzeniu państwowej rady kolejowej (ze Lwowa bierze w obradach jej udział p. W. Gubrynowicz) polecono jak najszybciej przeprowadzić drugie połączenie kolejowe Tryjestu z Wiedniem.

Minister kolei przyrzekł, iż w jak najkrótszym czasie zaprowadzi trzecią klasę przy wszystkich pociągach pośpiesznych.

Jednogłośnie zgodzono się na wniosek prezesa izby handlowej w Pradze Lemacha w sprawie zaprowadzenia bezpośredniego połączenia za pomocą pociągu pośpiesznego między Szląskiem, Galicją i Morawami z jednej strony, między Czechami, a w pierwszym rzędzie Pragą z drugiej strony.

Berlin 11. czerwca. Angielskie pisma doniosły, iż wkrótce ma nastąpić zmiana w osobie niemieckiego ambasadora w Stambule. *Nordd. Allg. Ztg.* stanowczo zaprzecza temu doniesieniu twierdząc, iż o tej zmianie nikt nie myśli.

Rzym 11. czerwca. Kontradmirał Bettolo otrzyma komendę nad dywizją marynarki pod Kretą.

Petersburg 11. czerwca. Królestwo rumuńscy przybędą w czerwcu do Peterhofu, w odwiedziny do pary carskiej.

Londyn 11. czerwca. W izbie gmin zażądał Asquit wyjaśnień co do polityki rządu, a zwłaszcza co do mowy Chamberlaina w Birmingham.

W odpowiedzi na mowę Asquita oświadczył Curzon: W sprawach chińskich zbiera rząd obecny owoce bezczynności rządów poprzednich. Opozycja jednak nie chce dostrzedz usiłowań, jakie rząd obecnie czyni.

Stosunki Anglji do Ameryki są przyjazne. Jest wszelki powód do mniemania, że trudności w Afryce zachodniej, po poprzednim rządzie odziedziczone, są na drodze do pokojowego załatwienia. Znaczna część doliny Nilu jest napowrót zdobyta. Anglicy znajdują się na drodze do Chartum.

W Chinach uzyskano nowe ustępstwa, skutkiem których Hongkong jest ochronione od napadu. Osiągnięto to i inne jeszcze rzeczy bez wojny, bez narażenia przyjaznych stosunków Anglji z innemi mocarstwami, bez poświęcenia honoru narodu. Te wyniki dają Salisbury'emu prawo do uznania i wdzięczności.

Labouchere twierdzi, że widocznie jedna część gabinetu chce wojny, a druga pokoju. Mowca popiera wniosek Dilkego na skreślenie kwoty 100 funtów szterlingów z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, z powodu, że mowa Chamberlaina w Birmingham nie została urzędownie odparta.

Harcourt domaga się ścisłego określenia zasad polityki rządu i zapytuje, które to mocarstwa są gotowe do wykonania wspólnego zamachu na handel angielski. Mowca zgadza się z Chamberlainem, który popiera ściślejsze i trwalsze przymierze ze Stanami Zjednoczonymi i kończy oświadczeniem, że i kraj i zagranica chciałyby wiedzieć, czy Chamberlain mówił imieniem własnem, czy odpowiedzialnego rządu.

Rzym 11. czerwca. Rząd zaniechał zamiaru rozwiązania tutejszych stowarzyszeń katolickich. Prasa socjalistyczna zżyma się z tego powodu na rząd i donosi, że rząd zląkł się groźby zarządu tych stowarzyszeń, z w razie ich rozwiązania zamknięte zostaną także utrzymywane przez nie kuchnie ludowe, w których żywią tysiące biednych ludzi.

Rzym 11. czerwca. Z Medjolanu donoszą, iż zbiegli członkowie zarządu tamtejszej ligi maszynistów i palaczy kolejowych, która została rozwiązaną, zabrali ze sobą cały majątek tego stowarzyszenia, wynoszący 280 tysięcy lirów.

Zagrzeb 11. czerwca. Burza połączona z oberwaniem się chmury poczyniła tu olbrzymie szkody. Potok płynący przez miasto wystąpił z brzegów i zalał wiele ulic. Woda stała wyżej parteru. Od południa woda zaczęła opadać. Fabryka skóry, zatrudniająca przeszło ośmset robotników, zniszczona do szczętu. Twierdzą, że wielu ludzi straciło w falach życie.

Telegramy giełdowe i targowe.

Berlin 11. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty **224·50** (358 87). Sztacbany **153 30** (360 60), Lombardy 33·80 (79 35), Disconto **200·40**. Usposobienie słabsze.

Frankfurt 11. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 303·62 (358 38). Sztacbany 308 87 (359 73). Lombardy, 69·75 (79·13), Laura 203 60, Harpener 186 90, Disconto 200 60. Usposobienie ustalone.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. czerwca 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. R. hr. Maulde z Paryża. W. hr. Reyowa z Chodorowa. S. hr. Rey z żoną z Psar. P. br. Veder, dr. J. Hilbe z Kołomyi. J. K. br. Berke z Warszawy. Dr. W. Jakubski z familją, T. Berezowski, J. Stankiowicz z Odesy. Z. Brill z Wiednia. J. Katay z Trjestu. W. Gerstman z Krygi. K. Herliczka z Wieliczki. W. Gniewoszowa z córkami z Potoka Złotego.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1$^1/_2$ centa od wyrazu.

BASEN (pływalnia) wspaniale urządzony, otwarty został na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bielizną **25** centów, w abonamencie 20 ct. **Dla pań** od godz. 9—$^1/_2$12. w południe. Lekcji pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn
Biuro dzienników i ogłoszeń.
Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego"
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Leśniczy egzaminowany, żonaty z chlubnemi świadectwami i 20sto kilkuletnią praktyką, poszukuje natychmiast posady. Łaskawe zgłoszenia pod S. J. Lwów poste restante.

WOLNE POSADY.

Osoba wolna, inteligentna stara się o zarząd domu u starszego wdowca. J. L. Przemyśl poste restante.

Nauczycielka prywatna z dobrego domu, z świeżo ukończonemi naukami, może dać dzieciom eleganckie wychowanie i odpowiedne wykształcenie. Adres: Biuro Plohna, Lwów.

Panienka, wykształcona z szlacheckiego domu i elegancka, może służyć osobom starszym lub panienkom młodym jako towarzyszka do kąpiel, podczas wystawy wiedeńskiej lub na stałe. Adres: Biuro Plohna, Lwów.

Panna inteligentna rozumiejąca się na gospodarstwie wiejskiem i domowem, szyciu bielizny, przyjmie miejsce samoistne lub do pomocy pani, także zajmie się wychowaniem dzieci. „Posada" restante Delatyn.

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa $^1/_2$ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Czwórka koni młodych miary liwerunkowej do nabycia. Zgłoszenia: Lwów, Podleskiego 4.

Także i na raty
dywany, portjery, firanki, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów **„Teppichhaus au Louvre"**, Lwów, ul. Sykstuska l. 6. (pasaż Hausmanna).
Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franco. 159

Bez pośrednictwa i bezinteresownie
od mających zamiar sprzedać lub wydzierżawić dobra ziemskie, realności i kamienice, uprasza się o nadesłanie dokładnego opisu dóbr lub kamienic, podając wartość i dług, obszar lub plan do Biura komisowego **K. Pietruskiego,** Lwów, ulica Sykstuska l. 26.

MIESZKANIA WOLNE i SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

4 pokoje, przedpokój, kuchnia 1. lipca.
3 pokoje, kuchnia 15. czerwca. Koralnicka 8.

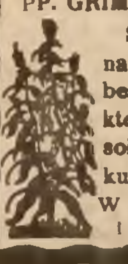
TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekana płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* **bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.**
W Paryżu, 8, ulica Vivienne. i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i i Sklepińskiego. 1—?

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą"** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką **jako wyrób oryginalny.**
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

ROWERY najsłynniejszej fabryki amerykańskiej
Pope Manufacturing w Hartword
COLUMBIA
są za bardzo nizką cenę do nabycia u E. & Stromengerów w składzie powozów, siodeł i uprzęży we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblanskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 210 1—9

ZDROJ HALL Wyższa Austrja.

Jodowo solankowy zdrój najlepszy (jod 0·358 brom 1·044 wedle radcy dworu dra Ludwiga).
Sezon od 15. maja do 30. września. — Stacja kolei **Kremsthal i Steyrthal.**
Kąpiele wedle najnowszej mody urządzone. Wszelkie potrzebne urządzenia lecznicze j. t. masaż, inhalacje, kąpiele parowe, tusze i zimne kąpiele, elektryczne kąpiele dwukomórkowe, elektryczne kąpiele świetlne. Prześliczne położenie, wspaniały park, teatr, muzyka zdrojowa, koncerta, bale, lawn-tennis i t. d. Eleganckie hotele i prywatne mieszkania, pensje dla dzieci, frekwencja: 3.600 gości kąpielowych. 217 1—3
Ruty kolejowe: z Wiednia za 6 godzin przez **Linc,** (bez przesiadania się) **i Steyer, z Pasawy i Salzburga via Wels-Unterrohr 3$^1/_2$ godziny.**
Prospekta darmo przez zarząd krajowych zakładów zdrojowych.

HERBATA Z BRODÓW! HERBATA Z BRODÓW!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep.	2.50
funt „imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan.	3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20

Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
poleca
PROMESY do ciągnienia 1. lipca 1898 r. NA LOSY MIASTA WIEDNIA po złr. 4.50 wraz ze stemplem.
Główna wygrana złr. 200.000 w. a.
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1012 1—?

ALOJZY HÜBNER, Lwów

p o l e c a:

Cement, Gips,
Wapno hydrauliczne,
Cegły ogniotrwałe,
Ogniotrwałą glinkę,
Oliwy do maszyn,
Oliwę do palenia,
Pasy do maszyn skórzane i gumowe,
Gurty do maszyn zwykłe i zapuszczane,
Rzemyki do szycia pasów,
Śruby i nity do pasów,
Wiaderka do gaszenia ognia lakierowane i składane,
Węże konopne zwykłe i gumowane,
Węże gumowe,
Węże spiralne,
Holendry mosiężne,
Płyty izolacyjne,
Płyty gumowe,
Płyty asbestowe,
Sznury gumowe i asbestowe,
Pakunki łojowe i federweisowe,
Kule gumowe do wentylów,
Szkła do kotłów,
Pierścienie gumowe,
Glazura do chłodników,
Baryszówki,
Szklaneczki próbne do browarów,
Liny druciane cynkowane,

Liny konopne,
Rury ołowiane, Rury cynowe,
Plomby i drut ołowiany,
Latarnie gospodarskie na oliwę i naftę,
KNOTY,
Oliwiarki do maszyn blaszane i szklane,
Przyrząd kauczukowy
dla bydła,
Przyrząd do pompowania powietrza u bydła,
Trokary,
Seregi cynowe i gumowe dla bydła,
Nożyce do strzyżenia bydła i owiec,
Sól kamienną,
Farby olejne do wszelkiego użytku,
Farby na dachy
olejne i terowe,
Carbolineum Avenariusa,
Exsiccator,
Ter drzewny i gazowy,
Antimerulion środek przeciw grzybowi,
Tektura na dachy,
Smołowiec,
Pędzle,
PIROLINĘ,
Torf,
Chleb dla psów
(Hundenkuchen),
Lep na gąsienice itp. itp.

p o l e c a:

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji.

Wszelkie te artykuły, które do celów budowlanych, impregnowań i desynfekcyjnych bywają używane, sprowadzam li tylko w całych wagonach z pierwszorzędnych najsłynniejszych fabryk a zatem jestem w położeniu takowe taniej od każdej konkurencji oddawać, zwłaszcza, że tylko doborowy i powszechnie znany dobry towar dostarczam i proszę zawsze u mnie oferty żądać.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESENCJA DO UST
Astro-węgierskie patent. -- Mention honorable w Paryżu 1878.
Bardzo silnie przeciwgnil., niezawodny przeciw niemiłej woni z ust przez **Dr. C. M. Fabera,** przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiljana I. itd.
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.
Składy we wszyst. aptekach, droguerjach i perfumerjach.
Dra Fabera szczot. do zęb. w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprz. specyficzne mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Zakład wodoleczniczy
RIESENHOF
koło Lincu gór. Austrja
systemu Kneippa i leczenia naturalnego, otwarte cały rok.
Właściciel i kierownik lekarski
Dr. Fränkel. 1—13

Ścisłe i indywidualne leczenie chorób chronicznych wodą. Dyjeta (stół dla jaroszów i chorych na żołądek) gimnastyka lecznicza, masaż (Thure Brand), kąpiele słoneczne i świetlane Najlepsze skutki w **chorobach nerwów i kobiecych, anemji, reumatyzmie, podagrze, djabetes, otyłości, krwawieniach, piersiowych, żołądkowych i kiszkowych cierpieniach, przy chorobach pęcherza i narzędzi płciowych.**
Własny folwark, znakomita kuchnia, pływalnia, lawn-tennnis, miejsce zabawy dla dzieci, tor dla cyklistów. Wspaniałe położenie.
Mierne ceny, prospekta bezpłatnie.

Dra Rosa'ego Balsam | Praska maść domowa

dla żołądka

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

od lat więcej jak 30 ogólnie uznany środek domowy działający skutecznie pobudzająco na apetyt i lekko rozwalniający. Trawienie przy stałem używaniu się wzmacnia i reguluje.
Wielka flaszka 1 zł. 50 ct., pocztą 20 ct. więcej.

jest dawnym najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który rany utrzymuje czysto i je chroni, zapalenie i boleści łagodzi i chłodząco działa.
W puszkach po 35 ct. i 25 ct., pocztą o 6 ct. więcej.

Ostrzeżenie! Wszelkie części opakowania mają na sobie obok stojącą ustawowo ochronną markę.

Główny skład: Apteka B. Fragnera „pod czarnym orłem" **Praga, Mała strona,** róg Spornergasse.
Wysyłka pocztowa codzienna. 1103 1—20
Składy w aptekach Austro-Węgier, we Lwowie w większych aptekach.

Najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni molom, pasożytom na zwierzętach domowych itd.



ZACHERLIN działa zdumiewająco! Zabija w sposób niezrównany niezawodnie i szybko szkodliwe owady wszelkiego rodzaju i dlatego też sławiony jest i poszukiwany przez miliony odbiorców. — Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwa „Zacherl".
Składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlin".



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.
Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą

Z Krakowa na dworzec główny posp. 5·10 rano osob. 9·05 rano, posp 1·30 w południe, osob 6·10 wieczorem posp 8·45 wieczorem osob 9·10 wieczorem
Z Podwołoczysk na dworzec w Podzamczu osob 3·04 w nocy, posp 2·15 w południe osob. 5 — popoł posp. 9·30 wieczorem
Z Podwołoczysk na dworzec główny osob 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu, osob 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.
Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob 10·35 przedpoł., posp. 1·50 w południe, osob. 5·40 popoł., posp 9·45 wieczorem
Ze Stryja, Ławocznego, Kałusza Chyrowa, Borysławia osob. 8·05 rano, osob 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob 12·15 w nocy
Ze Sokala i Rawy ruskiej osob 7·55 rano, osob 5·55 popoł
Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze osob. 7.50 rano
Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny osob 8·15 rano
Z Jarosławia i Lubaczowa osob 10·45 przedpołudniem
Z Janowa osob 7·40 rano osob 1·01 w południe od $^1/_5$ do $^{31}/_5$ i od $^{16}/_9$ do $^{30}/_9$ wł codziennie, od $^1/_6$ do $^{15}/_9$ wł. tylko w święta i niedziele osob. 7·57 wieczorem, od $^1/_6$ do $^{15}/_9$ wł. tylko w dnie powszednie osob. 8.53 wieczorem
Z Zimnej wody od $^8/_5$ do $^{11}/_9$ włącznie osob. 7·30 rano
Z Brzuchowic tylko od $^8/_5$ do $^{30}/_6$ wł i od $^{16}/_8$ do $^{11}/_9$ wł. osob. 8·12 wieczorem, od $^1/_7$ do $^{15}/_8$ wł. osob 8·31 wieczorem.

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł., posp. 10·40 wieczorem.
Do Podwołoczysk z dworca głównego posp 6·00 rano, osob 9.35 rano, posp 1·55 popołudniu, osob 11·00 w nocy.
Do Podwołoczysk z Podzamcza posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·8 popoł., osob 11·27 w nocy
Do Czerniowiec posp 6·05 rano, osob 10·55 przedpoł. posp 2·40 popoł., osob 6·30 wieczorem osob 10·05 wiecz.
Do Stryja, Skolego, Kałusza, Hrebenowa, Ławocznego, Chyrowa, Borysławia osob 5·20 rano, osob. 9·15 przedpołudniem, osob 3·00 popołudniu, osob. 7. wieczorem.
Do Sokala i Rawy ruskiej osob 9·55 przedpoł., osob. 7·10 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza osob 7·15 wieczorem.
Do Jarosławia i Sambora przez Przemyśl osob 4·55 popoł.
Do Janowa osob. 9·25 rano, od $^1/_6$ do $^{15}/_9$ wł tylko w niedziele i święta osob 12·50 w południe, osob. 3·11 po południu, od $^1/_6$ do $^{15}/_9$ wł. tylko w dni powszednie osob 6·20 wieczorem, od $^1/_5$ do $^{31}/_5$ i od $^{16}/_9$ do $^{30}/_9$ włącznie codziennie, od $^1/_6$ do $^{15}/_9$ wł. w niedziele i święta osob. 8·40 wieczorem.
Do Zimnej wody tylko od $^8/_5$ do $^{11}/_9$ wł. osob. 3·46 popoł.
Do Brzuchowic tylko od $^8/_5$ do $^{11}/_9$ włącznie w niedziele i święta osob 2·15 popoł. od $^5/_8$ do $^{11}/_9$ wł. osob 3·26 popołudniu.

Szczotki do koni. Szczotki do powozów
Smarowidło na kopyta.
Smarowidło na uprzęże.
Waselina. Mydło do siodeł.
Pasta do siodeł. Lakier na skóry
Cirage de Harnais. Lakier na żelaza.
Skórki irchowe i piórka.
Kwizdy fluid restytucyjny.
Kwizdy maść na kopyta.
Kwizdy maść kresolinowa.
Kwizdy proszek dla bydła
poleca obficie zaopatrzony handel farb i materjałów
O. T. Wicklera Syna
Lwów, Rynek 28.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydło i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK Nr 3.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerówny** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—

ALOJZY HÜBNER
LWÓW,
poleca
do malowania, konserwowania i impregnowania
dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych mostów, parkanów, sztachet ogrodzeń, bram, drzwi, okien sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich podłóg i t. p.

FARBY OLEJNE
najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materjałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

FARBY LAKIEROWE
szybko schnące, dające za jednorazowem pociągnięciem kolor i połysk.

FARBY TEROWE
szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER bez farby, czarny brązowy.

Olej terowy brązowy
nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

CARBOLINEUM
prawdziwe
AVENARIUSA!
Jedyny skład dla Galicji.
Broszurki do dyspozycji.

EXSICCATOR
wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

FARBY FASADOWE
we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty, najchętniej zostają udzielane. — Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakotéż materjałów budowlanych, a mianowicie:
Cementu, Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych i t. d., proszę wprzód oferty zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.
Co do jakości, to li tylko całkiem **doborowy** towar bywa dostarczany.
Najnowszy **CENNIK** opuścił druk i jest do dyspozycji Szanownej P. T. Publiczności.

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.